Kraków dnia 21 Października 1884 r.

DJABEŁ



ROK 16. Nr. 20.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone

Frenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać (pod adresem: Redakcja i administracya „Djabła“ na Kaźmierzu Nr. 72.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.

Pprzedłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

JUBILATOWI
MICHAŁOWI BAŁUCKIEMU.

Nim złożą dobrzy ludziska Tobie
Dary swych uczuć w uścisku, słowie,
Djabla Mość Nasza w własnej osobie
Czy chcesz, czy nie chcesz, coś powie.

Na ziemię polską — legenda prawi —
Schodzi stróż anioł — i iskry święte,
Składa w pierś różną — i błogosławi
Jako w niebiosach poczęte!

A z iskry takiej płomień wybucha,
Co narodowi drogę oświeca,
Co w strasznych chwilach stygnięcia ducha
Żar bożej siły roznieca!

Jedna z tych iskier padła w pierś Twoją...
A odkąd naród dźwignął krzyż świeży,
Należysz do tych — co są dziś zbroją
Chroniącą żywot Macierzy!

Kędy dostrzeżesz zgnilizny zaród
Wycinasz śmiało — choć wiem, że łzami
Obmywasz rękę, co krwawi naród,
W miejscach cuchnących grzechami!

Z płomieniem w duszy — w sumieniu czysty,
Idziesz spokojny — gruda czy trawa,
Dzielny pracownik w służbie ojczystej,
Nie dbasz czy za to: ciernie czy sława!

Karku nie zgiąłeś w żadnej potrzebie,
Duch Twój nie zaszedł nigdy w bezdroże...
O! jak w tem Święcie nie uczcić Ciebie?
Jak nie rzec: pracy szczęść Boże!

Jak przed zasługą nie schylić czoła?
Nie uczcić człeka takiej dziś miary?
Nasza Mość Djabla: cześć Ci, cześć! woła —
Nim Ci to zagrzmią fanfary!

Djabeł.

ZBAWICIEL POLSKI

dumanie patryjoty.

Już nad Polską wstaje słońce,
Moskal nam się kłania;
I wysyła do nas gońce,
Do zgody się skłania.

Chce przebaczyć żeśmy licho
Ojczyzny bronili,
I dozwala byśmy cicho
W brzuchu Moskwy żyli.

Mądrzy ludzie, ci i owi
Z Moskwą się bratają,
„Dajcie buzi Moskalowi!“
Do zgody!“ — wołają.

A któż zrobił takie cuda?
Spasowicz kochany,
Z jego rady nam się uda
Zgoić Polski rany.

Mądra tego patryjoty
Nie szła w las nauka,
On zgotuje nam wiek złoty,
A cara oszuka.

Tam Rossjanin prawosławny,
Tu wódz katolików;
Tutaj patryjota sławny
Na zjeździe stańczyków.

Tu Słowianin, a tam Scyta,
Polak... co kto woli,
W cerkwi — jak metropolita,
W Rzymie — syn Lojoli.

Jego missja tajemnicza!
Ten nieprzyjacielem,
Kto nie uzna Spasowicza
Polski **spasitielem!**

Manewrować umie z carem
Będzie nam jak w raju,
Jeśli pójdziem pod sztandarem
Potentata w „**Kraju**“.

Jakże tu w niego nie wierzyć?!
Z Katkowem wojuje!
Aby zręczniej myśl swą szerzyć,
Wciąż na Polskę pluje.

Jak nie wierzyć?! on z Moskali
Drwi; a ci go za to,
Renegatem już nazwali,
Zdrajcą, apostatą.

Sprytny, mądry z błotem zmieszał
Polski męczenników,
Psy na polskich wieszczów wieszał
Przykładem stańczyków.

Syrokomlę w kąt zapędził,
Na wzór Tarnowskiego,
Nawet Pola nie oszczędził,
Ani Krasińskiego.

Zapał wzgardą napiętnował
I dowiódł logicznie:
Że Mickiewicz młódź skierował
Wcale niepraktycznie.

Ale nasza młodzież „złota“
Mądrze postąpiła,
Wiedząc, że to patryjota
Z nim się połączyła.

Na radę do komitetu
Na cześć Mickiewicza,
Zaprosiła dla kompletu.
Pana Spasowicza.

Bo nad Newą on młódź tuczy
Na wieprzów dla cara;
I pupilów swoich uczy:
Że polska psia wiara.

Zapaleniec jeden, drugi,
Pobici z kretesem,
Akademja za zasługi
Robi go prezesem.

Dyplomata!... Ma dwie twarze
Gotowe z usługą:
Jednę na to co car każe,
Dla Polaków drugą.

Na słowiański zjazd zaprasza,
Słowiańszczyznę sławi,
Jednym da całus Judasza,
A drugich wybawi.

My go stale podtrzymamy
W patrjotycznym duchu,
I przez wdzięczność obwołamy
Królem w Moskwy brzuchu.

Niech żyje Włodzimierz I[szy]
Odnowiciel Polski!
I jego uczeń najszczerszy
Zygmunt Wielopolski.

Ahasverus.

Uwagi śledziennika.

I znowu jak każdego roku, nabożeństwo za **Kościuszkę** ściągnęło tłumy mieszkańców w dniu 15 października do zamkowej katedry...

I znowu ks. kanonik Polkowski przemówił do narodu po skończonem nabożeństwie dzielnie, bo dusza tego na wskroś polskiego kapłana nie umie w chwilach tak uroczystych rzucać plew, miast ziarna!

Patrząc w oczy Jego czytasz, że każde słowo wypływa z serca — a każde takie nasze — a każde: to karm dla duszy wysokiego pożytku!

Nie myślę Mu kadzić — bo jest to ksiądz który spełnia sumiennie obowiązek, jaki ojczyzna wkłada na każdego prawdziwego kapłana — ale myślałem patrząc na wzruszonych słuchaczy: czemu to nie wszyscy pasterze zwłaszcza ci, co wyrośli po nad głowy innych, nie chcą wiedzieć, że oddając co bożego Bogu a co cesarskie, cesarzowi — należy się od nich jeszcze coś i narodowi; należy się ta karm cudowna, która podnosi i uszlachetnia dusze.

„Muza“ nie raczyła znowu jak zawsze wziąść udziału w tem nabożeństwie. Zbyt żelaznego charakteru ta śpiewająca pani, co raz postanowiła, święcie dotrzymuje — a poczciwy Czech Richling, znowu jak mógł pokrył jej błędy. — Widzieliśmy **obcych**, co chętnie przyszli jak mi powiedziano, wypełnić bezinteresownie te polskie luki.

Poczciwemu Czechowi mówię tu choć z pewną ogłędnością: Na zdar! ale nikomu więcej — zaś pani Muzie nic nie wyrzucam. choć język pragnie powiedzieć i to i owo, bo mogliby mnie za to ukamienować pewnego gatunku patrjotniki tylko w Krakowie jak głąbiki rosnące, którzy za bestanie **win swojskich**, gotowi mnie lżyć po kątach, że z niemcami trzymam, jak mi się to właśnie przytrafiło — gdym wyśmiewał kilkoletnie niedołęstwo komisji gazowej!

Oznaki anarchji i lekarstwo na nią.

Gdy chcesz poznać „Kanaljo“,
„błękitnym“ nie miła
Czy i kiedy myśl jaka
mądra i godziwa,
Z głów i serc się halickich
w Sejmie wyłoniła,
To patrz w stronę Zachodu:
skąd **wtedy** przybywa
Błyskawicznym pociągiem
o sto mil zdaleka,
Z „beschwichtigüngshofratów“
Jeden albo drugi,
I swe szaty poselskie
na chwilę obleka,
By czas trawić państwowy
na kraju usługi.

* * *

Toż za chwilę w „Freblówce“
pełnej przed tem wrzawy,
Co przejść właśnie kres miała
niewinnej zabawy,
Po użyciu gdzie trzeba
pierniczka lub rózgi,
Ostygają z gorączki
„anarchiczne„ mózgi,
Dziatki rad „politycznych“
uważnie słuchają,
I w swej „siatce“ w mruczka
dalej zabawiają,
A pedagóg, gość w Sejmie,
gdy skończona praca,
Z siebie kontent i z dziatwy
znów na Zachód wraca.

999.

Pierwsze galicyjskie koncesyonowane

bióro informacyjne o nędzy wyjątkowéj poleca miłosierdziu publicznemu następujące osoby poszukujące pracy i zajęcia:

1) **J. W. hr. Gołobocki** de Gołoboki herbu Golec, kandydat do wszelkich poświęceń narodowych, każdéj chwili dysponowany na usługi kraju, poszukuje posady dyrektora jakiego banku lub jakiéjkolwiek innéj instytucyi filantropijnéj o szerszym zakrésie działania. — Może też do współki z kilkoma kapitalistami stanąć jako okrasa firmy na czele jakiego większego prźedsiębiorstwa kolejowego lub przemysłowo-handlowego.

Kandydat może każdéj chwili przystąpić do współki z kapitałem, który sowicie wynagradza wszelkie braki intelektualne. — I tak:

a) Świetne imię wraz z tytułami, herbem — i z całą kilkowiekową tradycyą rodu Gołobockich.

b) Drogocenne papiery familijne, będące w największym porządku.

c) Manjery bez zarzutu i akcent czysto paryzki.

d) Drzewo genealogiczne, na którém wisi jeden biskup, kilku szambelanów, nie licząc drobniejszych dygnitarzy.

Firma stara i znana nie tyle w kraju ile za granicą. — Warunki skromne i przystępne. — Pensya jest bowiem rzeczą podrzędną — wystarczy kilka tysięcy rocznie, mieszkanie i opał.

Przedewszystkiem wymagane jest nieograniczone zaufanie do kandydata i absolutorium na lat 10 z góry. — **Adres: Kasyno przy ulicy Końskiéj.** (Wszystko jedno czy we Lwowie czy w Krakowie, list do rąk interesowanych dojdzie).

2) **Dr. Hryć Prawnicki**, wielki przyjaciel dzieci i opiekun z powołania. — Gotów każdéj chwili z pobudek czysto ewangelicznych — przyjąć opiekę nad małoletniemi lub sierotami i wziąść ich majątki w administracyę — bez kontroli osób trzecich — zwłaszcza in puncto składania rachunków z opieki.

Imię filantropa ręczy za wszystko — firma to bowiem stara i wypróbowana.

Przyjmuje także znaczniejsze sumy pupilarne w depozyt. Adresować do naszego bióra: Monsieur Dr. Hryć de Prawnicky.

3) **Anastazy Blagowicz** recenzent teatralny, tudzież wszelkich dzieł specyalnych i ciężko naukowych z jakiéjkolwiek bądź dziedziny wiedzy ludzkiéj. — Kwalifikacye dostateczne, gdyż kandydat posiada umiejętność czytania i pisania.

Bliższa wiadomość w redakcyi „Pańskiéj“.

3) **N. N. ukończony technik,** polak, poszukuje posady stróża lub budnika przy kolei. — Bliższa wiadomość w archiwum wniosków i petycyj tegorocznych krajowego Sejmu.

4) **Fr. Biedakiewicz**, suplent gimnazyalny, dr. filozofii, przyjąłby chętnie miejsce belfera do małych dzieci, za wikt i opierunek — dla **poprawy losu.**

Bliższa wiadomość w głównéj kancelaryi c. k. Rady szkolnéj krajowéj — która się bardzo gorliwie takiemi sprawami zajmuje.

5) **B. Murzynowicz**, nauczyciel ludowy, poszukuje miejsca karbowego, stajennego, lub gumiennego, również gwoli poprawy exystencyi. Bliższéj wiadomości udzieli Wysoki Wydział krajowy.

(D. c. n.)

Co to będzie?!

Gdy wytępią swojskie osły —
— Jak chcą galicyjskie posły —
Osły — u nas — i kaniankę,
Będziem mieli niespodziankę:
Żaden os't się nie ostanie,
Osłów tylko ród zostanie.

Marnotrawstwo.

Drobne w życiu człowieka na pozór zdarzenie
Wielkie miewa częstokroć na przyszłość znaczenie,
Cenną bowiem nauką myślących obdarza;
Jaka szkoda, że człowiek tak mało nań zważa!

Jak widzą — tak czytają.

Z tej przyczyny nikt w metrykę
Płci pięknej nie wgląda,
Że, lat tyle ma kobieta
Na ile wygląda.

999.

NA PLANTACH.

— A ja tobie kochany Jenerale jeszcze coś bardziej ciekawego powiem. Moja siostra Brygida...

— Ta sześćdziesięcioletnia panna z okładem?

— Ta sama — bardzo niespokojna przyszła dziś do mnie mówiąc: że wkrótce umrze, albowiem śniła się jej nieboszczka babka pani wojewodzina, która...

— Wiem, wiem.

— Otóż ta pani wojewodzina przyszła do niej w postaci kozy i mówiła jej trzy razy: pójdź! pójdź! Ja naturalnie serdecznie się naśmiałem powiedziawszy: „Zapewne aćpanna jest nihilistką lub socjalistką jaką. — Policja to wyśledziła i ino patrzeć — jak pójdziesz do kozy!“

— Nie było się mój jegomość z czego śmiać — któż wie czy dusza pani wojewodziny w istocie nie wstąpiła w jaką kozę i...

— Jakto? jenerał wierzy w dusz wędrowanie?

— Wlerzę — i powiem jegomości, że miałem za młodych lat wyżła, który przed półwiekiem zginął na polowaniu przez pomyłkę od mojego strzału. Był to wyżeł pełen psich cnót i talentów. Onegdaj przyśnił mi on się. Strasznie się łasił, myślę sobie: w tem coś jest i patrz: wyszedłszy na spacer po południu spotykam **Amfitriona carskiego markiza** — którego postanowiłem obić kijem za to nowe szujostwo, które w Warszawie popełnił. — Zbliżam się a wtem najwyraźniej wyłazi z karku Markiza łeb mojego wyżła. — Żal mi się psa zrobiło i odwróciłem się najmocniej przekonany, że biedne moje psisko wlazło w tego renegata!

Bo... kataru pan dostanie!

Pod jéj oknem mimo deszczu
Przestanąłem w późnéj porze,
Czy nie ujrzę choć jéj cienia
Na spuszczonéj w oknie storze.

Wtem, gdy czekam, mąż jéj storę
Podniósł w oknie niespodzianie
I rzekł: „Radzę pójść do domu,
Bo... kataru pan dostanie!

Nelin.

CYLINDROWICZ.

W niedzielę 12-go b. m. liczni goście zwiedzali „Muzeum narodowe“ w Sukiennicach. — Wśród nich telentało się w **cylindrze na główinie**, coś, co to i z pierza i mięsa, cuchnie albo gogiem albo bekasem. Ktoś z obecnych chciał chłoptasia upomnieć, że Muzeum to nie **knajpa** — że w tak poważnej instytucji, należy się przyzwoiciej zachowywać, przez uszanowanie dla kobiet zwiedzających Muzeum, i cześć należną dla świętych narodowych pamiątek. — Odradziłem mówiąc: nie warto! Wybałuszy na pana cielęce oczy, fiknie na drugą stronę, i jaka satysfakcja? Daleko lepiej powiedzieć to odźwiernemu — niech mu on wsypie należny pater noster!

KAWAŁ
(najprawdziwsza prawda).

Dawał jej cukrów mnóstwo,
I złota dużo dawał;
Nie wiedząc że to „bóstwo“
Musi go wziąść na kawał.

„Kocham cię!“ mawiał często
I pieścił, i całował,
A oczy jej z brwią gęstą
Nad życie swe miłował.

„Och luba“ szeptał zawsze
„Ty będziesz moją żoną“ —
I bicie serca żwawsze
Zdradzało jego łono!

„Tyś gwiazdą ideale!“
I inne plótł androny,
Nie wiedząc o tem wcale
Że... w mieście są dragony.

I że tych cukrów mnóstwo...
Całusów pół miljona...
Składało jego „bóstwo“
Tam, gdzie rósł wąs dragona!“

Nie wiedział — wtem wieść sroga
Z ponurym bardzo tonem,
Rozeszła się, że „droga“
Czmychnęła gdzieś z dragonem...

A on co cukrów tyle
I złota tyle dawał;
Za małą śmiał się chwilę,
Że wzięła go na kawał.

Szymko.

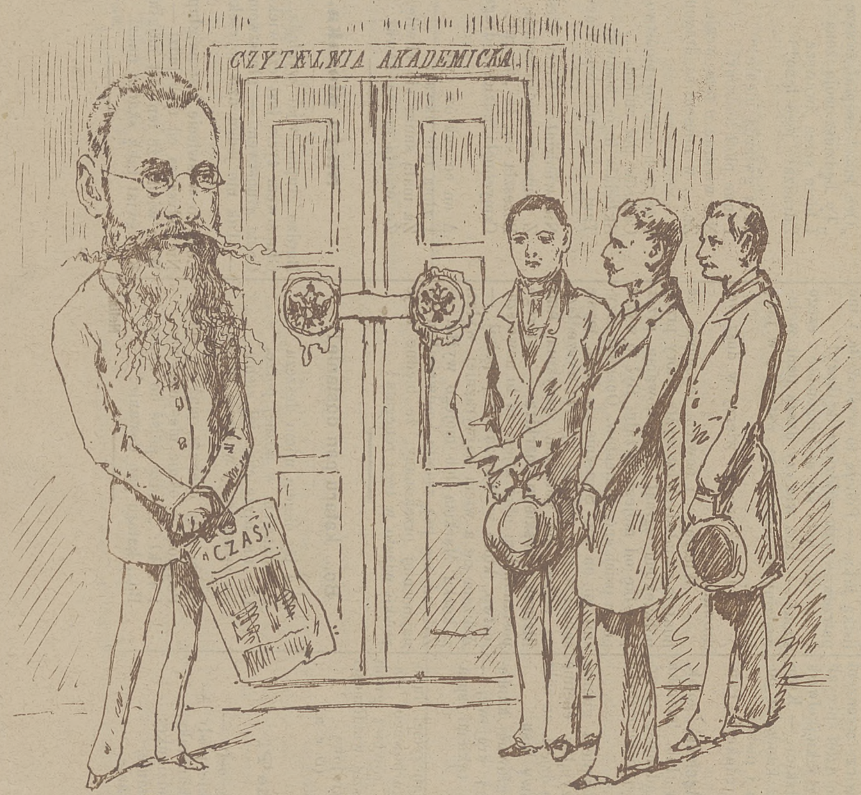
Stara piosnka.

Bardzo głupio świat wygląda,
Głupstwem życie jest człowieka,
Cnota głupstwem — głupstwem miłość
— Tak nie jeden dziś wyrzeka.

Lecz co w świecie jest najgłupszem,
Nie usłyszysz od tych ludzi —
Więc wiedz, że ten jest najgłupszy,
Kto świat taką skargą nudzi.

Maryan Cies...

W Krakowie.



— Bez kąta, jak ptaki bez gniazda tułamy się po kawiarniach...
— A mnie to co obchodzi?
— Gdyby nie pan profesor nie byłoby to nastąpiło. Dziś prosimy o naprawę złego...
— Ależ ja nie mam czasu. Zajęty redakcyjną pracą... to jest chciałem powiedzieć wykładami.... Zresztą nie mówmy o tem.

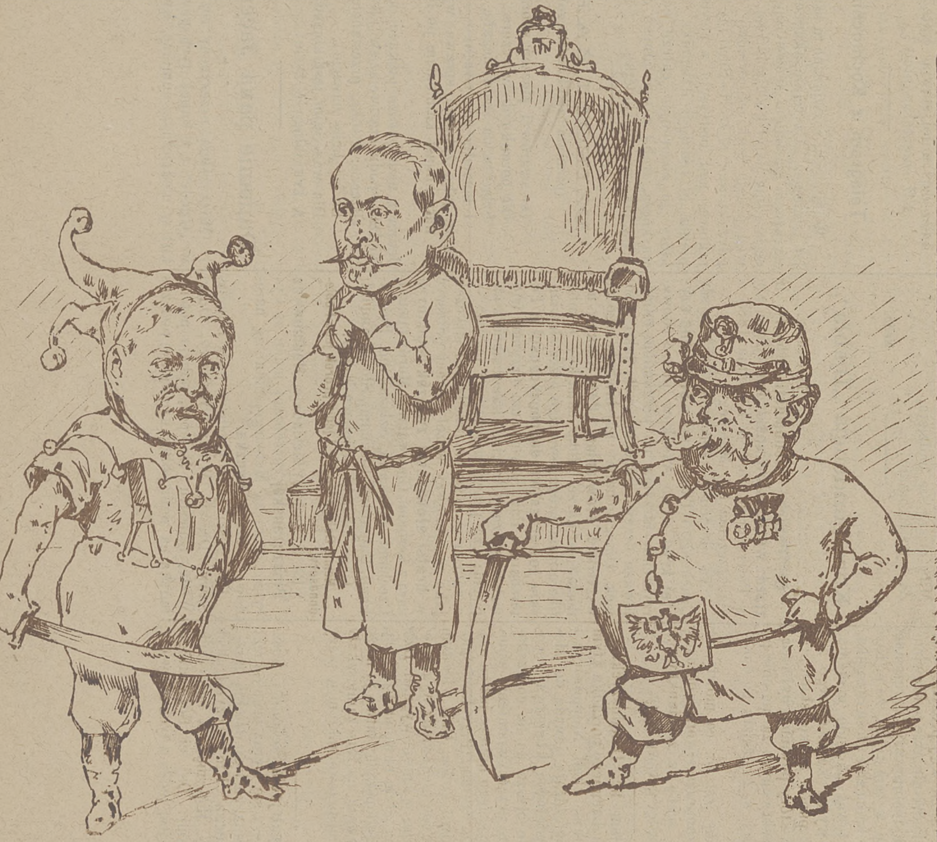
Oświata w Rosji.



— Ha! bantowszczyki! won w duraki! Pisało w gazietach' szto i w Krakowie kuzyn Apuchtina zdiełał z studientami to samo co i my. Maładiec! Spasi boh jemu!

Walka o prezydenturę.

Dramat komiczny — Akt I.

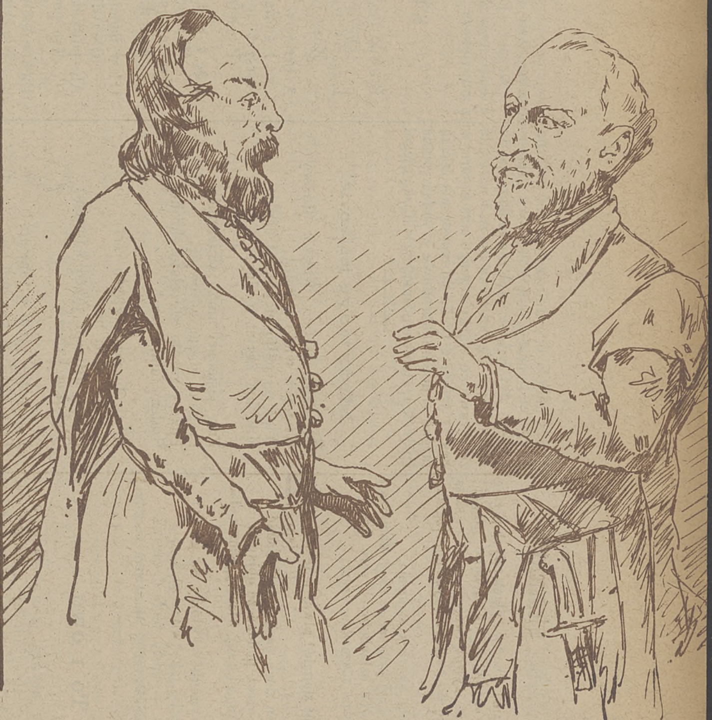


Jakem szlachcic ze Szlachtowa
Pójdzie w trzaski hrabska głowa!

Więc się będą bili oni…
Ha! wziąść guza nikt nie broni…
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

Będę broczył jak w Szlachtuzie
Zkiereszuję w niwecz buzię!

Spotkanie.



— Nie rób sobie pan nic z tego. Urazy kreśl na piasku mawiał wielki znawca serc ludzkich. A mnie, czyż także nie spotkała zniewaga w sejmie?

Przyszły prezydent będzie to samo co i pan przechodził — nie może byc inaczej. Kto kopał dołki podemną a kopie ich dziś pod panem, ten jutro będzie je kopał pod pańskim następcą.

Program polskich peterburczyków.

Słuchaj narodzie! Choć w żyłach twych płynie
Krew mordowanych! z ich cieniów urągaj!
Choć wiesz, że żywot twój w moskiewskim [zginie,
Braterską rękę do zbójców wyciągaj!

Bądź renegatem słowa i sumienia,
Zwątpieniem okryj przyszłość swej Macierzy;
Zatamuj w sobie szlachetnych serc drżenia,
I liż tę stopę co niszczenie szerzy.

Milcz choć ból dojmie! plwaj w te wszystkie [sprawy
Które powinien duch twój ciągle badać,
Okaż gdzie możesz poddańcze objawy:
Że chcesz bytności twej własnej kłam zadać.

Idź w ślad wyrzutków, którzy są gotowi
Poszarpać Matkę jako wilcy głodni;
Służ jako oni — mimo wzgard carowi,
Bądź w sławiańszczyźnie, apostołem zbrodni!

To i owo.

Pomiędzy obrazą, która spotkała p. Marszałka w sali sejmowej, a obrazą wyrządzoną w sali radzieckiej prezydentowi m. Krakowa, zachodzi niejakie pokrewieństwo. I tu i tam debiutowały karczemne wybryki. Różnica w tem tylko, że p. Kozłowski usłuchał widocznie głosu rozsądku, który mu podyktował złożenie mandatu, za co otrzymał wyraz koleżeńskiego zadowolenia — zaś panów krakowskich uraczono oklaskiem, który powinien był i klaszczących i oklaskiwanych zarumienić po uszy przynajmniej w 24 godzin po dokonanej borbie.

Jeżeli prawdą jest to, co mówią, że mistrz Matejko zamierza stworzyć obrazek przedstawiający scenę z zaściankowych breweryj, to miałby gotowe typy.

Nad wnioskiem hr. Dzieduszyckiego przechodzimy do dziennego porządku z tym dodatkiem, że tam, zkąd Naumowicze i Płoszczańscy wyjeżdżają jawnie do Moskwy, jako apostołowie kłamstwa i spokojnie tam sobie breszą na to, co szanować powinni — to urzeczywistnienie wniosku p. Dzieduszyckiego byłoby już co najmniej spóźnionym faktem. Przysłowie mówi, że kij ma dwa końce. Otóż więc tym kijem prędzejby nas niedźwiedź wygrzmocił, nim byśmy go w knieje wygnali. Dziś moralna walka ze złem powinna być inną, a autor „idei jagiellońskich" łatwo ją może dojrzeć jako obywatel na Rusi zamieszkały i stać się na niej przewodnikiem w pracy na czasie!

Światłemu patrjocie Stefanowi Buszczyńskiemu należy się wyraz braterskiego szacunku i uznania, za jego dzielną pracę: „Słowiańska sprawa". Kto nie czytał, niech zaglądnie w „N. Reformę", a serdecznie powie mu z nami: Daj ci Boże długie zdrowie, boś ty jest jeden z tych nie wielu, którzy umieją za granicami otaczać należną czcią i świetnością imię Polski — a z śmiertelnego Jej wroga zdzierać maskę, po za którą kryje się potworna dusza i wiecznie zakrwawione wargi ssącego nas upiora — boś ty jeden z tych, którzy się nie lękają targać sumienie narodowe i wołać: biada śpiącemu, albowiem śmierć jest bliską niego!

Medytacye jesienne!

Już dzień krótszy, wieczór dłuższy
Wietrzyk wieje chłodny,
Więc na palto ciepłe, w banku
Mieniam żakiet modny.

Przy jesiennéj aurze zmiennéj
Pragnąc zostać zdrowym,
Pierś i gardło szczelnie chronię
Szalem fularowym!

A, że deszczyk często rosi
Więc ze sobą noszę,
By się ustrzedz przed katarem:
Głębokie kalosze.

I herbatkę pijąc z rumem
Przy ciepłym kominie —
Miłą cieszę się nadzieją,
Że i jesień minie!

Nelin.

Korespondencja „Djabła".

Petersburg.

St. Peterb. Wiedomosti ogłosiły, iż **zjazd wszechsłowiański** ma odbyć się w Petersburgu dnia 6 Kwietnia 1885 r. dla uczczenia św. Metodego.

Na jubileusz zaproszeni są wszyscy Czuchuńcy i Tatarzy jako **Słowianie czystej krwi.** Pan Aksakow prezes stowarzyszenia otrzyma na pergaminie odmalowane drzewo genealogiczne, jako potomek Dżingis-chana, najsławniejszego ze wszystkich **słowianina.** Pan Katkow ma dostać w darze złotą nahajkę, symbol liberalizmu propagowanego przez słowiańskie **towarzystwo dobroczynności** w Petersburgu. Pan Suworin ma otrzymać wieniec wysadzany drogiemi kamieniami z napisem: „za prawdomówstwo i logikę" — a zebranym gościom przedstawi stryczek jako najsilniejszy węzeł mogący połączyć w **bratni słowiański związek** poddanych cara z Serbami, Chorwatami, Morawianami, Czechami, Polakami, Szlązakami, Bośniakami, Bułgarami, Rusinami, Słowakami itd.

Chór dworski odśpiewa hymn:

Nema Boha odno car i jedin prorok jeho Pobiedonoscew.

Po skończonej biesiadzie, **Naumowycz i Płoszczanskoj,** przebrani jeden za Cyrylla, drugi za Metodego, odtańczą narodowego tańca: **byczka.**

Dla gości przybyłych z nad Dunaju, Sawy, Drawy, Warty, Wełtawy, Odry, Wisły, Dniestru i Dniepru, policja petersburska na wzór policji kijowskiej podczas jubileuszu uniwersyteckiego przygotuje potrzebną ilość nahajek.

Kozacy, Baszkiry, Kirgizy, będą pilnowali porządku, aby zjazd odbył się z największą godnością.

SEJMOWE.

Prawdę mówił Koziebrodzki:
Cmentarz — to rzecz święta,
I grzech wielki pasać na nim
Kozy i cielęta!

A przejęty czcią powinną
I nadmiarem grozy,
Gorszył się, że chodzą po nim
Prosięta i kozy...

I że z braku ogrodzenia
W swej niegodziwości,
Wygrzebują te stworzenia:
Kmiotków zmarłych kości!

O! w istocie rzecz to wstrętna
Obrzydliwe czasy;
Ale powiedz panie hrabio
Kto posiada lasy?

Piękne słówka rzucać w uszy
Nie wiele roboty;
Lecz dziś milej stawiać karczmy
Niż cmentarne płoty!

Telegram z Kochinchiny.

W tej chwili rozwiązano tu osiemnaście lat istniejącą „Czytelnię akademicką" za wyraźnem staraniem senatu reprezentującego Almę Mater kochinchińską. Jako powód podają brak odpowiedniej opieki — gdyż kurator tejże Ho-Smol-fuj zrzekł się takowej nad instytucją z powodu wstąpienia do redakcji dziennika „Fe-twu", który go absorbując całego od pięt do warkocza, zrobił z porządnego człowieka lichą jak sam marjonetkę.

DZIECI I ŻABY
(parafraza bajki Krasickiego).

Do swarów i pieczeń skora,
Od poranku do wieczora
Szlachta na sesje biegała,
I komedję odgrywała.
Skoro jaka żywotna sprawa wypływała,
To natychmiast kamieniem po łbie dosta- [wała.
Jedna z nich bardzo piękącej natury:
Nędza — podnosząc wciąż swój łeb do góry,
Rzecze: Panki, przestańcie,
Bo się licho bawicie...
Dla was Sejm jest komedją
A kraj błaga o życie!

999.

Dumanie pana Jacentego.

Mózg żółcią przesycony rozkapał się w „Czasie" i z kapek tych powstał artykuł w niedzielnym numerze, któremu po-

mimo wyrafinowanego kłamstwa, przyznałbym wielką odwagę cywilną, gdyby się pojawił wszędzie tylko nie w Krakowie, gdzie ludzie najpoważniejsi pozwalają skakać po głowach swoich, nawet kozom należącym do żywego remanentu państwa stańczykowskiego. Zlekceważyć 2000 obywateli podpisanych na adresie wzywającym prezydenta aby się nie zrzekał piastowanej godności — zwarcholić dwie trzecie części wyborców, pomiędzy którymi znajdują się ludzie bardzo wysokie stanowiska zajmujący w mieście — wyraz osobistego przekonania wypływającego z obaw o przyszłość rządów miejskich nazwać warcholskiem usiłowaniem intrygantów i kłamliwie twierdzić, że wszelkie wysilenia zrobiły wielkie fiasko i rozbiły się o zdrowy zmysł ogółu ludności — nie — pododne zniewagi można tylko w Krakowie wyrządzać bezkarnie!

Szczęść Boże ci Tempusiu, a zarazem pozwól sobie powinszować, że w artykule z taką złą wolą napisanym, znajduje się i prawda. Prawdą jest, że w Magistracie panowało rozprężenie — ale niech w piersi się uderzą ci, co pałacową zrobili rewolucję i powiedzą kto winien temu rozprężeniu — czy prezydent czy oni? Pamiętamy tę gorszącą scenę, w której urzędnik magistratualny przyszedł do Prezydenta i wsadziwszy umyślnie ręce w kieszenie, pytał go jak pałkownik moskiewski praporszczyka — kiedy będzie mianowanym przez niego na wyższy urząd! — Znamy radców, co z upodobaniem opowiadali to znalezienie się gbura — którego niestety panowie rewolucjoniści pałacowi sami do tego kroku namówili, a kiedy prezydent dyscyplinarkę polecił w tej sprawie, czyż owi panowie rewolucjoniści nie stanęli w obronie gbura?

Piszesz miły Tempusiu: że żaden z radców nie wziął w opiekę Prezydenta poniewieranego przez pp. Jordana i Jakóbowskiego — i że nawet klaskali niektórzy na wniosek p. Kieszkowskiego — to także prawda — i możesz na tem koniku jeździć aż do upadłego i smiać się z dwudziestu kilku safandałów, którzy tam siedzieli, słuchali i milczeli choć jak powiadają krew się w nich burzyła — a milczeli dla tego, by nie wywołać gorszącego skandalu, któryby radę miejską na wieki zakompromitował!

Że to być może prawdą — przepatrz adres, który pianę na wargi twoje wywołuje — a przekonasz się na swoje utrapienie, że nie wspominając nawet czynu ś. p. Hoszowskiego, ani go już dziś biorąc w rachubę — jest tam spora paczka tych co wówczas na radzie milczeli!

Zarzucasz brak energji i woli własnej p. Weiglowi, to prawda także, ale tylko przez połowę — a ty mój Tempusiu nie powinieneś się naigrawać, bo p. Weigel dowiódł, że ma wolę, skoro się oparł takim wabieniom jak adres 2000 wyborców. Czyn ten należy uszanować, zwłaszcza, że gdyby się coś podobnego komu przytrafiło z twoich protegowanych — to wiesz, żeby się nie kwapił z dotrzymaniem słowa danego, a ty palnąłbyś zaraz artykuł o poświęceniu prezydenta zmuszonego złożyć dane słowo na ofiarę dobru miasta — i nikt by ci tego nie wziął za złe.

Fe! starowino, haniebnego bąka strzeliłeś tym swoim artykułem, ale ja ci się nie dziwię, bo gadaj co chcesz, kręć jak szewc kopytem, aby znihilować siłę tych podpisów, których przełknąć nie możesz, zwyzywaj jeszcze bardziej obywateli miasta, — wszystko to nic nie pomoże, fakt zostanie faktem! Dalibóg ten kością w gardle stojący wam Weigel, ma z czego dzięki waszej złośliwości być dumnym — bo taka pokaźna liczba głosów, to vox populi panie dobrodzieju, który choćby nie był głosem Boga, zawsze zostanie głosem ludzi mających coś do gadania, a których się nie da przesadzić przez kij redakcyjny, jak jakiego chłystka, choćby ten chłystek był nawet figurą trzęsącą tą redakcją — o czem nabyłeś przekonania z uchwały zapadłej na niedzielnem zgromadzeniu w sali strzeleckiej.

Rzeczy za daleko zaszły, tu już honor znieważonych obywateli w grę wchodzi i ja wam radzę, że jeżeli już koniecznie chcecie „prezentuwać i ficyklajstruwać“ jak mój kum powiada — to udajcie się w pokorę i na klęczkach błagajcie pana Weigla, aby prośbą swoją wstrzymał wyborców od pogadanki z Radą, która musi zadość uczynić żądaniom,' zwłaszcza, że tu idzie rzecz o człowieka bez skazy, który posiada zaufanie dwóch części wyborców, gotowych pójść i dalej!

Panie Antosiu! dajcie no kufelek tylko ze śmietaną, bym nie dostał chrypki.

LAMENT SUPLENTA

(na wzór „Modlitwy ciemnego“).

Mówią, że światło ze szkół wychodzi,
Że w promienistej powodzi,
Morze jasności się rodzi!...
O! matko Rado, co w Lwowie siedzisz,
Co się jak mówią dzień i noc biedzisz,
Nad losem naszym twych dziatek...

Po cóż o c. k. Rado! ja po co
Badał tych świateł tajnice?
Mgłą się powlokły moje źrenice
A na mej twarzy
Zwątpienie stoi na straży;
Z twoją o Matko pomocą!

Matko we Lwowie,
Niech świat się dowie,
Zkąd to się wzięło moje szemranie!
Gdy obierałem drogę żywota,
W promiennym blasku jutrzenka złota
Wybiegła ze szkół na me spotkanie:
Ona mię wiodła ku Tobie!

Odtąd nieszczęsny o Pani!
Bez wypoczynku, jak Pełtwi wody,
Lecę w dal ciemną z wiatrem w zawody:
Gdzie kres tej męki, o Pani?
Chód dyrektora w dziennem krążeniu,
Stos dziatwy zadań w nocnem milczeniu:
Wszystko mię straszy lat tyle!

Do stałych posad tysiąca
Dochodzą — tylko **wybrani**,
Mej nigdy nie znasz istoty!
Jam też nie cenił nigdy tak Pani,
Jak w tej okropnej cenię Cię chwili,
Kiedy się próżno mój rozum sili
Wybrnąć z rozpaczy!

Krzywda mi Pani!
A Tobie...
Pogasły słońca, gwiazdy na niebie:
Jutro... pojutrze... ach! kolej pani —
Na Ciebie!

PAMIĘCI

Franciszka Borońskiego,

męża wysoce zasłużonego w Narodzie, któremu Kraków złożył hołd pośmiertny; wypowiadamy na tem miejscu wyraz głębokiej czci!

Nie używamy tutaj otartych frazesów: Oby Mu ziemia lekką była, cześć jego popiołom i t. d. — ale mówimy: daj Boże, aby Matce ojczyźnie nie brakowało nigdy takich jak On synów.

Odezwa Komitetu pomnika

KAŹMIERZA WIELKIEGO

W KRAKOWIE,

do P. T. Publiczności Polskiej.

Reskryptem z dnia 21 marca 1884 r. l. 2101 Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie przychyliło się do prośby wniesionej przez prowizoryczny komitet i zezwoliło na zbieranie składek dobrowolnych w całym kraju celem wzniesienia pomnika królowi „Kaźmierzowi Wielkiemu“.

Komitet tedy prowizoryczny zawiązawszy się w stały, odzywa się do obywatelskiego i patryotycznego uczucia P. T. Publ. pełen otuchy, że ktokolwiek ceni pamięć Króla-filantropa, przyczyni się do tego dzieła, — choćby skromnym datkiem.

Łaskawe datki składa się do rąk skarbnika komitetu p. Alfreda Blumenstocka, słuchacza praw ulica Szewska w Krakowie lub też do rąk osób mogących się wykazać upoważnieniem komitetu, tudzież w redakcyach wszystkich czasopism krajowych, które takowe peryodycznie ogłaszać będą.

Nadsyłane składki umieszczane będą w kasie Oszczędności w Krakowie.

Wszelkie korespondencye do komitetu uprasza się adresować do Przewodniczącego komitetu p. B. Wittlina, kand. ak. w Krakowie ulica Kleparska Nr. 8.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filja banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Księgarnia.

K. Bartoszewicz, *księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarelą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Fabryki pierników.

K. Mołęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 zlr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Przez Jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** *i przez J. C. W.* **Arcyksięcia Karola Ludwika** *z uznaniem przyjęto,* **na 6-iu wystawach** *krajowych i zagranicznych nagrodami* **odszczególnione,** *odznaczające się* **niedorównanym smakiem:**

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu *są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, czeskich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

Józef Riedel, *Rynek główny. naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i** *galonów na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów piśmiennych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów piśmiennych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI *zegarmistrz, dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

Właściciel niniejszego **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.* **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie, Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Hotele.

Orezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Europejski Łapińskiego *— przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich,** *i* **laklerniczych,** *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane.*

Wszelkie **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budulanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny,** *za których* **trwałość** *ręczy właściciel.*

Ceny *nadzwyczaj* **umiarkowane**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 20 „DJABŁA“ z 1884 r.

RYMY KOLEJOWE

(z teki aspiranta).

I.

Miłość — to pociąg; im większe brutto,
Tém wolniej po torze się toczy...
Im większy posag panna posiada,
Tem coraz piękniejsze jej oczy.
Miłość — to bremza; im silniej ściska,
Tem prędzej zużyje się na nic...
Tak samo zgasną serca porywy,
Jeżeli się kochasz bez granic.

II.

Bądź ostrożny, by twa miłość
Nie wybuchła aż płomieniem,
Kochaj z wolna, potroszeczku,
Pomaleńku, z namaszczeniem!
Niech twa miłość będzie zimną,
Niech ci serca nie rozdziera,
Bo cię kiedyś w trąbę puszczą
Jak na stacyi hajslaufera.

III.

Gdyś daleko od kochanki,
Gdy ci wdzięków jej nie staje,
Miéj ją więcej na pamięci
Niż zugrab'y i bahnfraje.
Pociąg pójdzie bez bahnfraju,
Bez zagrab'u dojdzie mety —
Lecz miłości, gdy zapomnisz,
Trudno żądać od kobiety!

(C. d. n.) *Maryan Cies....*

CARIEROWICZE.

Na posiedzeniu Rady krakowskiej zwołanem w sprawie czyszczenia miasta, znalazła się i nasza djabelska Mość a to wskutek życzenia ś. p. Talarda, który nam się przyśnił i prosił nas o to. Nie wiemy, jaki w tem interes miał niebosszczyk — ale to wiemy, że sprawozdanie p. dr. Domańskiego było najgruntowniej i najwszechstronniej obrobione, prócz kilkunastu miejsc, które budząc wątpliwość w panach Mendelsburgu, Warszauerze, Asnyku, Rosenblacie, Feintuchu, Epsteinie, Horowitzu, Birnbaumie, Spirze i t. d. — nie zostały przez szanownego pana sprawozdawcę wyjaśnione — co mu się chwali, jak również i lekceważące traktowanie wielu pytań — bo słusznie mówi przysłowie: Sutor nesupra crepidam!

Z jakiego powodu np. Dr. Warszauer śmiał żądać, aby raz jeszcze zapytywano w ministerium handlu, czy jakiś tam właściciel przywileju Talarda na Austrję — jest dotąd mocen w swem prawie — skoro dr. Józef Muczkowski, znana zapewnie powaga p. dr. Domańskiemu — zawiadomił go wprost z Wiednia, że nie jest? Panu Mendelsburgowi także wątpliwości podniesionych nie wyjaśnił bardzo mądrze p. sprawozdawca i dziwię się, że był na tyle łaskawym dać mu do zrozumienia, że komisja sama nie wié, dla czego np. pan Cariere handlarz oliwy zasługuje, ażeby z nim miasto weszło w ugodę, nie z rodziną zmarłego Talarda, ale domyśla się, że to będzie dobry interes chociażby nawet ten pan Cariere więcej żądał, niż właściciele uprzywilejowanego wynalazku.

Cóż znaczyć mogą wszelkie nasuwające się obawy, że ten p. Cariere może przegrać toczący się proces między nim a spadkobiercami Talarda — lub że może zniszczone instrumenta zamiast nowych dostawić — w obec takich dwóch wielkich pewników, jak pro primo, że miasto da mu na ślepo tylko trzecią część pieniędzy należnych po sprowadzeniu tychże instrumentów — a pro secundo, że będzie można zaraz jeszcze z dworca kolejowego rozpocząć czyszczenie kloak! Wobec tak doniosłego oświadczenia musiały umilknąć wszelkie zarzuty. – To też bardzo słusznie postąpił sobie i p. Zaremba sociusz wypracowanego sprawozdania, że p. Feintucha za różne wtrącanie nosa, do czego nie wiem czy miał prawo będąc radcą — zgromił tonem Napoleona I. krzyknąwszy: „To system Talarda!!“ Ja na miejscu pana Zaremby dodałbym był jeszcze: i basta! i popatrzał na interpelanta okiem p. dr. Domańskiego, który w ogóle zachowywał się jak ojciec wśród dzieci, dając wszystkim do zrozumienia, że się na tych rzeczach nic nie rozumieją.

W jednem tylko poszkapił się nieco p. sprawozdawca. Oto, nie umiał wyjaśnić i p. Asnykowi i p. Mendelsburgowi jaki związek uspakajający obawy radców, może zachodzić między Carierem handlarzem oliwy, a fabrykantem instrumentów czyszczących — co przecież rzecz bardzo naturalna, zważywszy na własności olejów, zwłaszcza rycinowego — i tego drugiego, bez którego sprawozdanie nie mogłoby w żaden sposób wypaść tak świetnie jak wypadło.

Pan Prezydent bardzo sprawiedliwie obsypał pochwałami kloakową komisję za przeprowadzenie interesu podjętego w sposób do takiego stopnia tajemniczy, że nawet on dopiero się dowiaduje co postanowiono. — Jak widzicie państwo i nasza djabelska mość wszystko co słyszała chwali też, bo przyznam się otwarcie, że nie pojmuję, co panu Prezydentowi, co Radzie do tego — za co nie będzie nikt z własnej kieszeni płacił, choćby się nawet jaki szwank pokazał — tylko fundusz miejski! Że zaś żadnego szwanku nie będzie, jest z góry przekonaną nasza djabelska mość, bo najprzód: udział w obrachunku brał pan inżynier Witowski, ten sam co ongi wyrachował, jak grubo miasto zyskało na wybudowaniu Sukiennic — a powtóre, że według słów sprawozdawcy, komisja mimo rad konsulatu: żeby tylko z Talardami wejść w umowę — upodobała sobie handlarza oliwy — bo „musiała szanować worka“ jak się iście po obywatelsku i po polsku (w znaczeniu gramatycznem) wysłowił p. sprawozdawca, co mu się chwali też.

Djabeł.

Z moskiewskich dykteryjek.

Djabeł złapał moskala na ciepłym uczynku —
I powiada: „Gęś skradłeś — oddaj ją mój synku“
— „Weźmi kiedy to twoja“, rzekł Moch niezmięsza-
„Nie macie Djable sensu za szeląg złamany, [ny
Gdy mi gęś odebrałeś — w piekle na tem stracą,
Nie smażąc mojej duszy, bo nie mają za co.
Jej bohu! gęś mi oddaj — a po mojej śmierci,
Będziesz mnie w smole prażył skrajawszy na
Djabeł dał się przekonać, tą moskala mową [ćwierci“
I odkąd mu gęś oddał — smutnie kiwa głową,
Bo moskal wraz po śmierci swój interes zważył,
I zwarował ten kocioł — gdzie byłby się smażył.

B-c.

(NADESŁANE).

NOTATKA.

Loterya Kincsem. Sprzedaż wydanych przez węgierski klub dżokejski losów Kincsem powierzono wiedeńskiemu dobrze znanemu domowi bankowemu F. Weymann & Comp. (I. Börsengasse 12 i I. Wollzeile 34). Pożyteczny cel, tudzież rozkład gry umożebniający wyciągnięcie między 10,000 wygranych znaczniejsze kwoty 50,000, 20,000, 10,000. 8,000 6,000, 5,000 złr. i t. d. tylko za jeden złr. zasługuje na uwagę. Każda wygrana wypłaconą będzie przez węgierski klub dżokejski natychmiast gotówką po odtrąceniu 20%.

DROGUERYA
pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że założyłem pod firmą powyższą skład materyałów i środków leczniczych, chemikaliów do celów technicznych i gospodarskich, oraz desinfekcyjnych i sprzedaje wszystko w doborowym gatunku po cenach najniższych.

WŁADYSŁAW DĄBROWSKI,
magister farmacyi i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy w Kołomyi.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE,** Astma

Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten. leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, u drawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Skład w Krakowie w aptekach: **pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Redyka.**

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH
Mały Rynek Nr. 1.

SKŁAD DRZEWA

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się **gotowe belki z suchej jedliny i sosniny** za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materjał z drzewa **dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego i olchowego.**

Ceny jak tylko być mogą najumiarkowańsze.

Z uszanowaniem SZYMON LIEBLING, Miodowa, 358-17.

ALBERT EKER

udziela jak dawniej

lekcje tańców i gimnastyki salonowej.

Mieszka przy ulicy św. Tomasza Nr. 8.

KINCSEM LOSY po złr. 1

11 sztuk 10 złr.

(za opłatne przysłanie losów i wykazu wygranych należy dołączyć 15 ct.)

10,000 wygranych!

Pierwsza **GŁÓWNA WYGRANA** wartości

złr. 50,000 w. a.

Druga główna wygrana **20,000** złr.
Trzecia główna wygrana **10,000** złr.

Następne wygrane po złr. 5000, 3000, 2000, 1000 itd.

Po odciągnięciu 20%

każda wygrana będzie gotówką wypłacona.

Do nabycia przez

główną sprzedaż losów loteryi Kincsem

F. WEYMANN & Co.

Dom bankowy i wymiany

I. Börsegasse 12, w WIEDNIU, I., Wollzeile 34.

HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacyi kolei konnej.

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządzony, mieszczący w sobie **80 pokoi gościnnych,** stajnie i wozownie. **Restauracyja** w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę **60 ct.** i wyżej, zaś miesięcznie po cenie **od 15 złr.** i wyżej.

W hotelu znajduje się także **Sala balowa** i mniejsza sala, z odpowiednemi ubikacyjami, które na **koncerta, odczyty, wspólne biesiady** i inne zabawy odnajmywane być mogą.

ZARZĄD HOTELU.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zaczni piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczni jsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☞ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt, w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☞ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☜

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.